

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Prywatne Gimnazjum Męskie i Liceum Humanistyczne
TOW. SZKOŁY ŚREDNIEJ w PIOTRKOWIE, PIERACKIEGO 1.
(Z pełnymi prawami szkół państwowych)

Zapisy kandydatów do klasy I gimnazjalnej w terminie 1—15 czerwca 1938 roku, do klas II, III, IV gimnazjalnej i I licealnej w dniu 22 czerwca b. r. Dzieci pracowników kolejowych, urzędników państwowych i niezamożnych korzystają ze znacznych ulg, o postępach dobrych odpłacają w klasie I gimnazjalnej takse gimnazjum państwowego.

Do kl. I licealnej może być przyjętych czterech uczniów darmo ze świadectwem — z wynikiem dobrym. Kancelaria czynna codziennie w godz. od 9 do 14-tej.

DYREKCJA.

Czechosłowacja fortyfikuje granice

Artyleria zajęła stanowiska na pograniczu

WIEN. Specjalny wysłanik dziennika „Reichspost”, wysłany do położonej w pobliżu Bratislavy pogranicznej miejscowości Kittsee, stwierdził, że akcja umacniania granicy przez Czechosłowację przybiera z każdym dniem na intensywności.

Z granicy niemieckiej można gołym okiem dojrzeć stanowiska artylerii czechosłowackiej. Ośrodek umocnień znajduje się o 500 m. na zachód od szosy, wiodącej z Kittsee do Bratislavy.

Korespondent „Reichspost” donosi dalej, że na granicy niemiecko-czechosłowackiej nie ma ani jednego żołnierza niemieckiego, a służbę pełnią jedynie normalne posterunki graniczne, złożone z 2—3 urzędników celnych.

Bratislava oraz przyczółek mostowy roją się od żołnierzy czechosłowackich. Panujący tam zamęt uniemożliwia stwierdzenie, ile właściwie roczników powołano pod broń.

PARYŻ. Paryskie koła polityczne z zaniepokojeniem oczekują drugiej tury głosowania w wyborach samorządowych w Czechosłowacji.

Według ogólnego przekonania kół politycznych Paryża, mimo chwilowego odprężenia, sytuacja wewnętrzna i zagraniczna Czechosłowacji bynajmniej

nie została wyjaśniona.

Minister Bonnet odbył w piątek dłuższą rozmowę z ambasadorem brytyjskim w Paryżu sir Eric Phippssem, który od tygodnia stał się prawie, że codziennym gościem na Quai d'Orsay. Przedmiotem tej rozmowy była sprawa niedzielnych wyborów w Czechosłowacji.

Koła polityczne francuskie obawiają się przede wszystkim nowych incydentów, jakie są zawsze możliwe na skutek koncentracji poważnej ilości wojska czeskiego w rejonach nadgranicznych.

PRAGA. Wiliam Strang, kierownik departamentu środkowo europejskiego w Foreign Office, przybył do Pragi i zamieszkał w poselstwie angielskim.

Wczoraj rano odbył on rozmowę z angielskim posłem w Pradze.

Wiliam Strang ma zabawić w Pradze kilka dni. W kołach dyplomatycznych przywiązują do tej wizyty duże znaczenie.

PRAGA. Jak się ostatecznie wyjaśnia, do projektowanego na wczoraj spotkania Henleina z premierem Hodzą nie doszło.

W ciągu ostatnich 2 dni pełnomocnik polityczny Henleina, Frank rozmawiał telefonicznie z premierem. — W sobotę miała się odbyć rozmowa premiera z Frankiem i z członkami

komisji parlamentarnej stronnictwa sudecko-niemieckiego, upoważnionej do pertraktacji z rządem w składzie: Kurt, Pfrongnet i Richter.

PRAGA. Czechosłowackie Biuro Prasowe rozesało do prasy następujący komunikat władz wojskowych:

„Zwracamy uwagę ludności, aby w celu uniknięcia wypadków i nieszczęść nie przyglądała się obiektom wojskowym i patrolom”.

PRAGA. Komitet polityczny Rady Ministrów, który przeważył swe obrady w dniu święta Wniebowstąpienia, — wznowił

wczoraj swe posiedzenie.

Jak twierdzą w kołach politycznych, Komitet zbadał raporty, przedłożone przez posłów czechosłowackich w Paryżu i Londynie, o stanowisku obu mocarstw zachodnich wobec zagadnień interesujących Czechosłowację.

PRAGA. Przewodniczący Izby Deputowanych odroczył na nieokreślony okres czasu wzniesienie obrad Izby, wyznaczonych na dzień 31 maja, zawiadamiając o tym telegraficznie posłów bez podania motywów swej decyzji.

Ogólnie przypuszczają, że

przewodniczący Izby powziął to zarządzenie w porozumieniu z rządem, które uważa, że ze względu na ogólną sytuację polityczną, zwołanie Izby jest obecnie niewskazane.

PRAGA. Poseł niemiecki złożył w czwartek i piątek noty protestujące przeciwko ciągłym naruszaniom granicy niemieckiej przez wojskowe samoloty czechosłowackie.

Zdaje się, że wydany we środę przez władze wojskowe zakaz krążenia samolotów wojskowych w odległości 5 klm. od granicy — nie jest dotychczas wykonywany.

Wybuch amunicji w Odessie

14 robotników zostało rozszarpanych

MOSKWA. W porcie odeskim wydarzyła się wielka katastrofa spowodowana wybuchem amunicji załadowywanej na dwa okręty handlowe, które miały odpłynąć do Barcelony.

Wskutek wybuchu, 14 robotników portowych, zatrudnionych przy ładowaniu amunicji, poniosło śmierć. Kilkunastu robotników i marynarzy zostało ciężko rannych. Wybuch spowodował pożar, który strawił część magazynów portowych.

Port w Odessie w związku z wydarzeniami w Hiszpanii został zmilitaryzowany przed rokiem. — Specjalnie wydzielona część portu była strzeżona przez silne posterunki wojsk ludowego komisariatu spraw wewnętrznych.

Sowieckie organy bezpieczeństwa dokonały w Odessie licznych aresztowań. Aresztowany został między innymi przewodniczący miejskiego sovietu Odessy Czernycza. Zachodził o niego podejrzenie, że wybuch był dziełem opozycjonistów, którzy przedostali się do zakazanej strefy portu na podstawie przepustki udzielonej przez Czernicę pod pretekstem odbycia zebrania przedwyborczego wśród robotników portowych.

Wskutek wybuchu, 14 robotników portowych, zatrudnionych przy ładowaniu amunicji, poniosło śmierć. Kilkunastu robotników i marynarzy zostało ciężko rannych. Wybuch spowodował pożar, który strawił część magazynów portowych.

Port w Odessie w związku z wydarzeniami w Hiszpanii został zmilitaryzowany przed rokiem. — Specjalnie wydzielona część portu była strzeżona przez silne posterunki wojsk ludowego komisariatu spraw wewnętrznych.

Sowieckie organy bezpieczeństwa dokonały w Odessie licznych aresztowań. Aresztowany został między innymi przewodniczący miejskiego sovietu Odessy Czernycza. Zachodził o niego podejrzenie, że wybuch był dziełem opozycjonistów, którzy przedostali się do zakazanej strefy portu na podstawie przepustki udzielonej przez Czernicę pod pretekstem odbycia zebrania przedwyborczego wśród robotników portowych.

Dowódca kawalerii rozstrzelany

Brał udział w spisku przeciw Stalinowi

MOSKWA. O aresztowaniu Goriaczewa, jednego z najbardziej uzdolnionych dowódców kawalerii czerwonej, który wraz z marsz. Biudiennym należał do trybunału wojennego w czerwcu 1937, kiedy marsz. Tuchaczewski skazany został na śmierć, dopiero obecnie wychodzą na jaw okoliczności z tym związane.

Podczas procesu opozycyjnej grupy Rykowa i Bucharina jeden z oskarżonych złożył zez-

nanie, że spiskowcy mieli opowiadać Kreml przy pomocy jednego z dowódców kawalerii, którego nazwisko nie zostało jednakże wymienione w procesie.

Według ustalonego planu, dowódca ten miał wtargnąć na czele oddanego sobie oddziału kawalerii do Kremlu i aresztować, względnie zamordować Stalina, Woroszyłowa i Jeżewa.

Na podstawie tych zeznań po procesie Rykowa i Bucharina, wszczęto tajne dochodzenie przeciwko Goriaczewowi, który dowodził czerwoną kawalerią w Białoruskim okręgu wojennym, a w kwietniu r. b. przeniesiony został na podobne stanowisko do Kijowa, gdzie pełnił obowiązki zastępcy dowódcy kijowskiego okręgu wojskowego — Tymoszenki.

Na podstawie wyników długotrwałego śledztwa Goriaczew został aresztowany w Humaniu podczas podróży inspekcyjnej.

Według pogłosek został on na mocy wyroku kolegium NKWD rozstrzelany.

nił obowiązki zastępcy dowódcy kijowskiego okręgu wojskowego — Tymoszenki.

Na podstawie wyników długotrwałego śledztwa Goriaczew został aresztowany w Humaniu podczas podróży inspekcyjnej.

Według pogłosek został on na mocy wyroku kolegium NKWD rozstrzelany.

Spisek w Barcelonie

BILBAO. Z Barcelony donoszą o wykryciu nowego szeroko rozgałęzionego spisku przeciwko rządowi dra Negrina.

Do sprzysiężenia należeli oficerowie garnizonu w Iguada. Dokonano licznych aresztowań.

Czołgi grzeły wśród trupów

Potworne żniwo śmierci w Hiszpanii

HUESCA. Ofensywa wojsk czerwonych na odcinku na północ od Ebro jest prowadzona w dalszym ciągu z wielką zacięłością.

Pomimo, że natarcie trwa już 5 dni, nieprzyjaciel nie zdołał osiągnąć jakichkolwiek poważniejszych rezultatów. Wszystkie wysiłki sforsowania linii wojsk powstańczych załamały się, natykając na opór oddziałów na

rodowych.

Czerwoni ponieśli niezwykle dotkliwe straty. Liczba poległych jest tak wielka, że w niektórych punktach czołgi nie mogły posuwać się dalej wśród trupów.

Jednocześnie oddziały narodowe posunęły się naprzód na odcinku wschodnim, zajmując kolejno Alcala de la Selva, El Castellar i Medie Ora.

Wybuch pocisków hiszpańskich na terytorium francuskim

PARYŻ. Z Cerbere donoszą. Samoloty narodowe bombardowały ponownie tor kolejowy oraz dworzec w Port Bou.

Artyleria przeciwlotnicza czerwonych napróżno usiłowała zmusić aparaty powstańcze do odwrotu. Kilka pocisków wystrzelonych przez działa rządowe padło na terytorium francuskie, 1 dom mieszkalny został uszkodzony, a 2 osoby odniosły lekkie obrażenia.

Niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o bombardowaniu Cerbere, premier Daladier połączył się telefonicznie z prefektem departamentu wschodnich Pirenejów, który udał się do Cerbere.

Daladier polecił dowódcy miejscowych sił francuskich wydanie zarządzeń uniemożliwiających powtórzenie się podobnych incydentów.

Defilada przed min. Beckiem

pułku królewskiej gwardii konnej

SZTOKHOLM. W piątek w południe pierwszy pułk królewskiej gwardii konnej podejmował ministra Becka.

O godz. 12 min. 15 przyjazd ministra polskiego do pułku gwardii konnej zaanonsował rotmistrz Ancarkrona, a orkiestra odegrała na powitanie „Pierwszą Brygadę”.

Po powitaniu z dowódcą pułku i szeregiem wysokich przedstawicieli wojska, nastąpiła defilada pułku. Szczególne zainteresowanie wzbudził przemarsz remontów, oddziałów karabinów maszynowych i granatni-

ków, oraz oddziałów łączności, które radiostacje przewożą na koniach i rowerach.

Defilada trwała przeszło pół godziny. Wspaniała postawa jeźdźców i świetny wygląd koni, budziły zachwyt zebranych tym bardziej, że wspaniałe mundy kawalerzystów koloru błękitnego bogato przybranego srebrem znakomicie podnosiły dekoracyjność uroczystości.

Po defiladzie, na wielkich schodach prowadzących do kosszar, powitała przybywającego ministra polskiego warta honorowa ze sztandarem pułku.

Na śniadaniu, jakie wydał pułk królewskiej gwardii konnej na cześć ministra Becka, obecny był głównodowodzący armią gen. Sylvan, dowódca dywizji general Testrup, inspektor kawalerii generał baron Gyllenstier, podsekretarz stanu w szwedzkim Min. Spr. Zagr. minister Boheman, dowódca pułku gwardii konnej pułkownik Peyron, ppłk. Ribbiny oraz korpus oficerski pułku.

W czasie wymiany toastów pomiędzy pułk. Peyron a min. Beckiem orkiestra odegrała hymn narodowe Polski i Szwecji.

Zabójstwo, czy samobójstwo?

Ustalenie nazwiska tajemniczego trupa mężczyzny

Wczoraj w południe zostało ustalone nazwisko tragicznie zmarłego mężczyzny przy ul. Szymanowskiej w Warszawie.

Policja, prowadząc dochodzenie, podała oględzinom ubra-

nie denata, którego — jak wiadomo — znaleziono na placu przy ul. Szymanowskiej nie daleko torów dworca Gdańskiego. Opośal zwłok leżał rewolwer „F.N.” zardzewiały, o czym do-

nosiliśmy.

W czasie oględzin ubrania — znalezione w bocznej, wewnętrznej kieszeni marynarki fotografię 6x9 fotografa ulicznego, wyobrażającą kobietę oraz zmarle-

go mężczyznę. Poza tym znaleziono kilka kartek luźnicą z różnego rodzaju zapiskami. Pisano było niewyraźnie, kartki pomięte i przybrudzone wskutek długiego noszenia w kieszeni.

Oględziny zwłok wykazały, że trup leżał na placu od kilku godzin. Zmarły miał ręce rozłożone i twarz zanurzona była w kałużę błota. Ubrany był w jasny płaszcz, czarny garnitur, ko szulę białą w kraty, półbuty czarne, na głowę naciśnięty miał kapelusze szary. Denat był wzrostu wysokiego, lat około 30, szatyn, o inteligentnym wyglądzie.

Władze śledcze zdołały odnaleźć kobietę, którą przedstawiała fotografia, znaleziona przy zmarłym.

W okazanych jej zwłokach w prosektorium gabinetu medycyny sądowej przy ul. Oczki, rozpoznała Jana Adamczyka. Poznała go niedawno przygodnie.

Czy zachodzi tu wypadek samobójstwa, czy też samobójstwa — ustali sekcja zwłok.

Poza tym dokonana będzie ekspertyza rusznikarska, która ostatecznie ustali czy kula, która przeszła przez czaszkę, wskutek czego nastąpiła śmierć, pochodziła ze znalezionej opośal zwłok rewolweru, czy też z innego, a rewolwer znaleziony został podrzucony.

Banda fałszerzy paszportów

grasowała na terenie stolicy

W pociągu międzynarodowym, jadącym do Belgii, zatrzymano niejaką Małkę Goldenwcwajg, której paszport zagraniczny budził pewne wątpliwości. Badana przez policję, Goldenwcwajgowa, mieszkanka Kozienic, oświadczyła, że załatwienie formalności, związanych z uzyskaniem paszportu zagranicznego, powierzyła jakiemuś nieznanemu osobnikowi w Warszawie.

Energiczne dochodzenie doprowadziło do wykrycia i aresztowania tajemniczego pośrednika, którym okazał się znany oszust i fałszerz, Abram Kiczowski, pseudonim „Mojsze Bejlis”, zamieszkały przy ul. Pawiej 22.

Od dłuższego już czasu trudnił się on fałszowaniem i sprzedażą zagranicznych paszportów, a do pomocy zwerbował sobie Rafała Nowosielskiego, (Zelazna 43) i Lejzora Finkielkrauta (Prosta 17), którzy napełdzali mu klientelę i pośredniczyli w transakcjach.

Cała impreza fałszerska robiona była pod płaszczykiem niektórych biur podróży. Pośrednicy podawali się za agentów biur i w wielu wypadkach klienci nie domyślali się, że os-

trzymują fałszywe paszporty na wyjazd za granicę. Za wyrobienie paszportu fałszerze pobierali przeciętnie po 500 złotych. Od Goldenwcwajgowej pobrano „ulgową” opłatę w wysokości 350 złotych.

Bandę fałszerzy osadzono w więzieniu. Podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniach członków szajki, znaleziono wiele materiału kompromitującego, wykazy wydanych paszportów, notatki i t. p.

Krwawa rozprawa braci

Tragicznie zakończony spór o majątek

W osadzie Leszno gminy Radzików, powiatu blińskiego, od dłuższego czasu istniały między braćmi Adamem i Aleksandrem Jakubiakami niesnaski na tle podziału majątku.

Adam Jakubiak, czując się pokrzywdzony materialnie, odgrażał się, że nie daruje swojej krzywdy i pomści się na bracie.

W dniu wczorajszym bracia Jakubiakowie spotkali się w

mieszkanu Michaliny Głowackiej. Między braćmi wynikła sprzeczka. W pewnej chwili wzburzony Adam dobył rewolweru i strzelił bratu w skroń, a następnie strzałem skierowanym w swoją skroń, pozbawił się życia.

Aleksandra Jakubiaka, którego kula ugrzęzła w czaszce, przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus w Warszawie.

Tajemniczy zgon panny

Rodzina nie chciała wydać zwłok do sekcji

Około godz. 12:ej w południe zmarła w tajemniczych okolicznościach Romualda Romanowska, lat 24, panna, zam. z rodzicami przy ul. Wroniej nr. 2 w Warszawie.

Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził zgon prawdopodobnie wskutek zatrucia.

Romanowska była córką do-

zorca domu nr. 2 przy ul. Wroniej. Od dwóch lat chorowała na płucę i serce i mimo, że bez przerwy leczyla się, w zdrowiu jej nie następowała poprawa.

Przystojną, młodą pannę gnębił zły stan zdrowia. Wczoraj przed południem Romanowska udała się do dyżurki dozorky, aby położyć się, ponieważ źle się czuła.

Gdy wkrótce po tym matka zajrzała do niej, Romanowska dawała już słabe oznaki życia.

Natychmiast wezwano lekarza Pogotowia, który stwierdził zgon.

Około godz. 15:ej przybyła karetka Wydziału Zdrowia Publicznego celem zabrania zwłok do prosektorium, gdzie miała być dokonana sekcja, aby ustalić przyczynę śmierci.

Ojciec Romanowskiej, Władysław, lat 50, jak również pozostała rodzina sprzeciwili się

zabranu zwłok. Interwenującej policji Romanowski oświadczył, że zwłok nie odda.

Wobec oporu zabrano go do komisariatu, a w międzyczasie nakloniono rodzinę, by pozwoliła zwłoki zabrać. Ostatecznie zwłoki przewieziono do prosektorium i sekcja ustali czy Romanowska popełniła samobójstwo, czy też zmarła wskutek długotrwałej choroby.

Powiadomiona policja prowadzi dochodzenie.

Składajcie ofiary na:

FUNDUSZ

OBRONY

MORSKIEJ

Powietrzna inspekcja Mussoliniego

Duce pilotował osobiście samolot

RZYM. Szef rządu Mussolini wystartował wczoraj o godz. 8 rano z lotniska Guidonia na samolocie bombowym w kierunku Viterbo.

Samolot pilotowany osobiście przez Mussoliniego, leciał na bardzo znacznej wysokości ponad chmurami.

Il Duce dokonał inspekcji es-

kadr wojskowych i przyglądał się ćwiczeniom lotniczym. Następnie Mussolini zwiędził koszarowy pułk grenadierów w Viterbo.

Dziś w godzinach rannych odbędzie się w pałacu Viminale posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem Mussoliniego.

2.580 zabitych i 3.829 rannych

Włoskie straty w Hiszpanii

RZYM. Wczoraj ogłoszona została oficjalna lista strat włoskich podczas ostatnich walk w Hiszpanii, a specjalnie w bitwie nad rzeką Ebro.

Według tej listy zabitych zostało 76 oficerów, 641 żołnierzy włoskich oraz rannych 207 oficerów i 2.305 żołnierzy.

Całkowite straty ochotników

włoskich od czasu rozpoczęcia wojny domowej w Hiszpanii do chwili obecnej, wynoszą 2.580 zabitych, 3.829 rannych i 262 zaginionych.

Straty te są o wiele wyższe od strat, poniesionych przez Włochy podczas wojny włosko-abisyńskiej.

Dwaj lamowie okradli skarb

który należał do „Żywego Buddy”

SZANGHAJ. Przed sądem szanghajskim odbędzie się niezwykle sensacyjna rozprawa przeciwko 2 lamom i jednemu kupcowi chińskiemu.

Obaj lamowie byli w swoim czasie sekretarzami zmarłego Pan-Chai, będącego przedstawicielem tybetańskiego „Żywego Buddy”.

Po śmierci Pan-Chai'a w mar-

cu lamowie okradli skarbiec, zmarłego, składający się z pereł, drogocennych kamieni, sztab srebra, wielkich sum w dolarach i rupiach oraz bezcennej biżuterii.

Po długich poszukiwaniach sprawców kradzieży w ub. poniedziałek udało się wreszcie agentom policji międzynarodowej złodziei ująć i przekazać są-



PRZY CIERPIENIACH

wątroby, żołądka, kiszek, nerek lub pęcherza stosuje się SOK

ŚWIĘTOJAŃSKIEGO ZIELA magistra EDWARDA GOBIECA

Sprzedaj apteki i drogerie. Skład główny, Warszawa, Miodowa 14.

Wpływowa „pani majorowa”

powędrowała do więzienia razem ze swymi współnikami oszustami

Od dłuższego już czasu napływały do policji liczne skargi bezrobotnych, którzy padli ofiarą podstępnych oszustów, wyludających od nich różne kwoty, rzekomo na wyrobienie korzystnej posady.

Wszczęte dochodzenie dało rewelacyjne wyniki. Jak się okazało, banda „wyrabiaczy posad” składała się z czterech osób, notorycznych i wielokrotnie karanych przestępców.

Na czele bandy stała kobieta, Wanda Piorunkiewicz, właścicielka domu przy ul. Terespolskiej 21 w Warszawie, karana już za wyludzenie pienię-

dzy na posady od bezrobotnych.

Wspólnikami jej byli: zawodowy i karany złodziej, Henryk Kędziński (Stalowa 62), Aleksander Piechowiak (Wąski Dunaj 4), również karany za kradzieże, oraz Kazimierz Senuch, (Solec 37), karany za oszustwa.

Piechowiak i Senuch ogłaszali w gazetach, że są wakujące posady. Zgłaszających się licznie bezrobotnych, oszuci kierowali przede wszystkim do Piorunkiewiczowej, którą nazywano „majorową”. Wpływowa „majorowa” obiecywała wyrobić petentowi korzystną po-

Napad rabunkowy

Na wracającą ze stacji Gólabki do domu, Helenę Tempkę, napadł jakiś opryszek, który uderzył kobietę pięścią, wyrwał jej torebkę, zawierającą 25 złotych oraz legitymację urzędniczą i rzucił się do ucieczki.

Zawiadomiona policja wszczęła natychmiast dochodzenie celem ujęcia sprawcy zuchwałego napadu.

Masowe zatrucie lodami

BELGRAD. W mieście Rumia zachorowało po spożyciu lodów 150 osób z silnymi objawami zatrucia. Stan kilkunastu osób jest bardzo ciężki.

Przyczyną zatrucia jest użycie zepsutego lodu sztucznego. Władze prowadzą energiczne śledztwo.

Zniewolił 13-letnie dziecko

W lesie pod Radziejowicami pasła bydło 13-letnia Helena Bialecka z Radziejowic. Jakiegoś nieznanego mężczyzna, w wieku około 40 lat, napadł na dziewczynkę, zaciągnął w krzaki i dokonał gwałtu.

Zawiadomiona policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Straszliwa tragedia matki

Wstrząsająca tragedia wydarzyła się w rodzinie woźnego jednego z banków lwowskich.

Na pogrzebie 5-letniej córki matka zmarłej, która była w ciąży, zemdlala i wpadła do otwartej mogiły. Po ocuceniu nieszczęśliwa kobieta dostała bólów i porodziła nieżywe dziecko.

powietrze
słońce
woda

KREM
CODZIENNY
CHERYS

Bracia Adamowicze w Polsce

Być może pozostaną w kraju na stałe

Na pokładzie transatlantyku polskiego „Batory” przybyli do Gdyni lotnicy amerykańscy. Polacy, słynni z przelotu nad Atlantykiem, bracia Bronisław i Józef Adamowicze.

Jak się okazuje, mają oni zamiar spędzić w Polsce kilka miesięcy u rodziny swej, która zamieszkuje na Kresach.

Z oświadczeń ich wynika, iż w Ameryce trudno obecnie o pracę i nie jest wykluczone, że pozostaną w Polsce na stałe.

Na politycznym widnokręgu

„Zawieszenie broni”

nie wyjaśnia sytuacji w Czechosłowacji

W dalszym ciągu Czechosłowacja jest osiã zainteresowania w polityce międzynarodowej. Prasa donosiła codziennie o różnych drobnych zajściach, o naruszeniu granic państwowych, raz przez samoloty czechosłowackie, drugi raz przez niemieckie. Naprężenie więc istnieje w dalszym ciągu.

WOJSKO A WYBORY.

Prasa niemiecka przypuściła ostry atak na Czechosłowację, oskarżając ją o chęć wywołania wojny, utrzymując, że rząd praski wydał swoje zarządzenia powodowane wyłącznie sytuacją wewnętrzną. Wydaje się, że część tych zarzutów jest uzasadniona.

Wolno bowiem przypuszczać, że mobilizacja jednego rocznika miała służyć dla opamiętania sytuacji wewnętrznej, gdyż jeden rocznik nie przedstawia żadnej poważniejszej siły. Do tego trzeba jeszcze uwzględnić, że zmobilizowano li tylko Czechów, a mniejszości narodowych nie powołano pod broń.

Wojsko rozlokowane w całym kraju nie pozostaje bez wpływu na przebieg wyborów samorządowych. Oczywiście iż o to rządowi praskiemu chodziło. Naiwne natomiast wydaje się oskarżenie, że Czesi chcieli rozpetać wojnę. Przecież wynik takiego zatargu byłby z góry przesądzony. Nie można więc podejrzewać Pragę by była tak nierozważna.

NAPRĘŻONA SYTUACJA.

Niemcy natomiast stanowczo zaprzeczają, jakoby koncentrowali wojska na granicy czechosłowackiej i twierdzą iż był to wymysł Pragi. Tak czy owak stosunki między oboma państwami są nadal naprężone, z czego jednak nie wynika, że grozi jakiś zatarg zbrojny.

Polityka Rzeszy nie zmierza w tej chwili do wywołania zbrojnego starcia. Berlin jest przekonany, że Praga nie będzie w stanie opanować sytuacji wewnętrznej. Zagadnienie mniejszości jest bowiem znacznie trudniejsze aniżeli się wydaje na pierwszy rzut.

Taktyka Niemców zmierzać będzie do podsycenia niepokoju i do zmęczenia Europy zagadnieniem mniejszości w Czechosłowacji.

DZIAŁALNOŚĆ DYPLOMACJI ANGIELSKIEJ.

W niektórych kolach politycznych liczą się z tym, że nacisk mocarstw zachodnich na Pragę będzie wzrastał, że państwa te będą starały się przekonać Pragę, iż powinna uwzględnić wszystkie żądania mniejszości.

W piątek przybył do Pragi specjalny delegat rządu angielskiego. Nie wiadomo jaka jest

jego misja, ale przypuszczają, że pragnie się zapoznać z sytuacją na miejscu i odbyć szereg narad z przedstawicielami rządu czechosłowackiego. Dyplomacja angielska jest w dalszym ciągu bardzo czynna i bacznie śledzi rozwój wypadków

STANOWISKO RZĄDU POLSKIEGO.

Jeśli chodzi o stanowisko rządu polskiego to nie uległo ono żadnej zmianie. Polska nie ma żadnych zobowiązań wobec Czechosłowacji wypływających bądź to z układów bezpośrednich bądź pośrednich. Rząd polski będzie stać na straży interesów naszej mniejszości. Nie może ona być traktowana na inaczej aniżeli inne mniejszości. Jeśli rząd praski udzieli ustępstw jakiegokolwiek mniejszości będziemy się domagać by te same prawa otrzymała i nasza mniejszość.

Dziś odbywa się druga tura wyborów samorządowych, między innymi głosuje dziś ludność polska. Ostatni etap wyborczy wyznaczony został na 12 czerwca. Dopiero po ostatecznym wyniku będzie można wyrobić sobie obraz. Już jednak teraz można stwierdzić, że w okręgach niemieckich uzyskał przygniatającą większość Henlein.

Jak więc wynika chwilowe odprężenie oznacza raczej pewnego rodzaju zawieszenie broni, w rzeczywistości bowiem sytuacja jest nadal poważna.

Napoleon Sąddek

Gorąca miłość i woda

Piękna pogoda ściągnęła do pensjonatu w Kazimierzu nad Wisłą dość liczne towarzystwo.

A więc przybyła miedziano ruda piękność, panna Malwina, i lisy, ale za to bardzo bogaty przemysłowiec, pan Pumper, i cichy buchalter, pan Zagajnik i wielu, wielu innych.

Panna Malwina oczarowała wszystkich. I bogatego przemysłowca Pumpera, i cichego buchaltera Zagajnika i wielu, wielu innych także.

Ale wiadomo — bogaty ma za wsze szczęście. Bogaty przemysłowiec Pumper uzyskał monopol. Tylko on asystował stale miedziano rudej Malwinie, tylko on z nią chodził na spacerki i na spacy.

A cichy buchalter Zagajnik cierpiał i czekał, aż przyjdzie jego chwila...

I doczekał się.

Przechodził pewnego razu koło plaży wiślanej i nagle usłyszał przeraźliwy krzyk!

Miedziano ruda Malwina tonęła!

Nad brzegiem stał lisy bogacz Pumper i jeszcze kilka osób. Zamiast ratować tonącą, krzykliwie przeraźliwie:

— Ratunku! Ratunku!

Zaden z nich bowiem nie umiał pływać.

— Nadeszła chwila! — zrozumił cichy buchalter i skoczył do wody po rudowłosej piękności. Po chwili wyniósł ją na brzeg.

Zebrany na brzegu tłum zgromadził mu gorącą owację. A panna Malwina, gdy tylko otworzyła oczy powiedziała wzruszona:

— Dziękuję, drogi pan Zagajnik. Pan mi uratował życie!

Cichy buchalter był dumny i

szczęśliwy. Z pogardą spoglął na bogatego Pumpera, który chodził ze spuszczoneym rąkami i kwintę nosem.

Wstydział się, że nie on uratował Malwinę, lecz buchalter Zagajnik.

A buchalter promieniał ze szczęścia.

— Teraz Malwina będzie moją — myślał. I cierpliwie czekał na rezultat swego bohaterstwa.

Czekał aż Malwina przyjdzie do niego.

I doczekał się. Przyszła do niego wieczorem. Przyszła pachnąca, zachwycająca, zawstydzona i zmieszana.

— Panie Zagajnik! — spytała czule. — Czy pan mnie lubi choć trochę?

Cichy buchalter zadrzał ze wzruszenia.

— Trochę?! Ha, ha! Ja panią lubię ogromnie! Kocham panią! Kocham od pierwszego wejrzenia!

Malwina spuściła oczy.

— Czy pan spełni każdą moją prośbę?

Zagajnik skłonił się rycersko.

— O, tak! Każda pani prośba jest dla mnie rozkazem!

Malwina zarzuciła ramiona na szyję buchaltera i spojrzała mu błagalnie w oczy.

— Panie Zagajnik... Mam do pana wielką, wielką prośbę!

Niech mi pan nie odmawia!

— Słucham panią!

— Niech pan jeszcze dziś wyjedzie z Kazimierza.

Cichy buchalter szeroko otworzył oczy ze zdumienia:

— Cooo?! Dlaczego?!

— Widzi pan, ten bogaty Pumper kocha się we mnie. To jest bardzo dobra partia. I, rozumiem pan, on się wstydzi, że nie on mnie uratował, tylko pan.. On się źle czuje, kiedy pana widzi... On mi się wstydzi spoj-

rzyć w oczy... Pan rozumie? Mnie to może wszystko pospuć...

Gorycz załamała serce cichego buchaltera. On się poświęcił, on był bohaterem i teraz każą mu za to wyjechać?!

— Nie! — powiedział ostro. — Nie wyjadę! Pumper mnie nic nie obchodzi!

— Ale ja chcę wyjść za niego za żonę!

— A ja sobie gwizdę!

W oczach rudowłosej piękności błysnął gniew.

— Wic pan — uniosła się — to jest zwykle świństwo! Kto pana w ogóle prosił, żeby pan mnie ratował!

— Jak to? Przecież pani tonęła!

— Ale nie dla pana tonęłam! Rozumie pan?! Nie dla pana! Myślałam, że Pumper umie pływać i się specjalnie zachłusnęłam wodą! A taki pętał, jak pan. psuje mi wszystko i rzuca się do wody z ratowaniem! Bez pana też bym wylazła!

Patentowany ROZGŁOSNIK DETEKTOROWY w skrzynce
Cena zł. 20. — wysyłamy po wpłaceniu do P. K. O. na konto Nr. 12.239 zł. 11 — wraz z kosztami przesyłki. Reszta — 10 rat miesięcznych po 1 zł.
POLSKIE ZAKŁADY „ATA”,
WARSZAWA, Ogrodowa 27.

Tragiczna śmierć posterunkowego

Donoszą ze Stanisławowa: Tragiczny wypadek wydarzył się na posterunku P. P. w Delerjowie. W czasie zdejmowania pasa służbowego postrzelił się w brzuch posterunkowy P. P. Jan Nowicki.

Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala i poddano operacji, ale mimo to nie udało mu się uratować życia.



Do zmywania i płukania używajcie (M)

Poszukiwania groźnego zbira sprawcy postrzelenia dwóch policjantów

W Związku z zuchwałym występem bandyckim na terenie Piotrkowa, gdzie postrzeleni zostali dwaj policjanci, zarządca na została oblawa w okolicy za sprawcą postrzelenia.

Organa policyjne posiadają już dokładne szczegóły dotyczące zbiegłego bandyty i kwestia jego ujęcia zostanie rozwiązana w najbliższych godzinach.

WARSZAWA II. (Mokotów)
15.00 Koncert popularny (płyty).
16.00 Felieton aktualny. 16.10 Zespół salony. 16.55 Program na jutro. 17.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Nowoczesna muzyka skrzypcowa. 23.05 — 23.35 Muzyka taneczna (płyty).

Z. KAMINSKA

Dziewczyna do wszystkiego

niezwykle dzieje pięknej dziewczyny na wielkomijskim bruku.

— Jak się panna Frania miewa? — zawołał. Nawet głos wydał mi się zupełnie obcy.

— Co pan za jeden? — pytam się zdziwiona.

— Jak to? Nie poznaje mnie panna Frania? Byliśmy na spacerze samochodem! Z Zośką i jej chłopakiem, a moim przyjacielem!... Mieliliśmy ze sobą małą przyjemność!

— No — myślę sobie, — albo on jest wariat, albo ze mnie wariatkę robią.

— Kiedy ja byłam na spacerze z panem? Pierwszy raz pana na oczy oglądałam!

— Krętką ma panna Frania pamięć! Jak można zapomnieć tak prędko, jak wyglądał znajomek? No, nie przypomnia sobie panna Frania, Władka — szofer! Mówiła mi panna Zosia, że ma pani do mnie jakiś interes. Po prawdzie, to i ja chciałem bardzo pannę Franię zobaczyć, bo panna Franusia tak jakoś nie chciała się więcej ze mną spotkać, nie wiado mo dłużej, choć nam było przyjemnie.

Nie wiedziałam, co mam właściwie z nim mówić.

— Czyż bym naprawdę tak inaczej pamiętała tego szofera, czy może on się tak odmienił? — zadawałam sobie pytanie i nie umiałam na nie odpowiedzieć! Przypatrywałam mu się i przypatrywałam, ale nie mogłam się przekonać, że to właśnie ten sam.

— Co ty tak oczy wytrzeszczasz? — wtrąciła się Zośka.

— Nie poznajesz pana Władysława? Przecież razem z nim byliśmy na tej przejażdżce... Przypomnijże sobie! Co ty znowu?

— Trochę się odmieniłem, zawsze to kawał czasu.

— Owszem, — przytaknęłam, ciągle jeszcze nie przekonana, że mam do czynienia z tym, o którego mnie chodziło.

— Musimy wypić na to wspomnienie! — powiedział ów rzekomy pan Władysław. — Wódka nam w głowie rozjaśni!

Odsunęłam od siebie kieliszek i powiedziałam, że wypilam już dwa i więcej pić nie będę, bo mi wódka nie służy.

— Wódka nie służy? Co też panna opowiada! Pijmy i już!

Nalał, złapał moją rękę w swoją wielką łapę i wetknął mi kieliszek.

— Niech panna Frania pije, tylko duszkiem, a przekonana się, jak wesoło na duszy robi wódka!

Musiałam wypić, ale stanowczo zapowiedziałam, że więcej ani jednego kieliszka do ust nie wezmę.

Nachyliłam się przy okazji do Zośki i pytam się jej:

— Słuchaj, czy ty aby się nie mylisz? Czy to na prawdę ten, który z nami wtedy jeździł? Mnie się

wydaje, że ja go nigdy nie widziałam!

— Nie zwracaj głowy! Jakto nie ten? Nie pamiętasz widocznie dobrze!

Powiedziała to takim tonem, że zaczęłam nie dowierzać własnym oczom i własnej pamięci.

— Może i ten — pomyślałam. — Ale trzeba się jakoś przekonać! Muszę z nim porozmawiać.

— Może wyjdziemy do innego pokoju — mówię do niego. — Nie mam wiele czasu, a chciałabym pomówić w ważnej sprawie.

— Poł butelki jeszcze na stole! A bez wódki nie rozbieżesz! — mówił z rosyjską. — Mamy czas. Rozmowa nie zajac. Niech się panna napije jeszcze! Ale ja się uparłam.

— Nie przyszedł tu na wódkę — powiedziałam, — tylko żeby się rozmówić. Nie będę piła i koniec!

Namiawiał, chciał mi dać wódkę do ust, zalał mi nawet trochę błuzkę, że musiałam się odsunąć.

— Ładny pijus! — pomyślałam sobie. — Żeby tylko Rysio się w niego nie wdał!

Bo już zaczęłam wierzyć, że ten drab to właśnie tamten pan Władysław.

Wypili całą tę wielką butelkę wódki. Ja już nie piłam nic, chociaż i Zośka krzywiła się na mnie:

— Nie rób z siebie takiej niewinnej, co wódki się boi! — mruzczała na mnie.

Wreszcie pan Antos, który pił może mniej niż Zośka, podniósł się i powiedział:

— Chodź, Zośka! Zostawmy ich, niech sobie załatwią swój interes!

Wziął ją za rękę i wyprowadził z pokoiku. Była porządnie pijana. Śmiała się, jak wariatka. Odwróciła się do mnie na progu i zawołała:

— Nic się nie bój!

Chciała zdaje się jeszcze coś gadać, ale pan Antos wyciągnął ją na korytarz i drzwi zamknął.

Ten drab, jak tylko drzwi się za nimi zamknęły, chciał mnie objąć. Odsunęłam się.

— Niech pan siedzi spokojnie — powiedziałam. — Musimy poważnie porozmawiać.

— Pluję na rozmowę! Teraz mam ochotę na miłość!

— Jak pan się nie uspokoi, wyjdę natychmiast — zawołałam. — Co to ma znaczyć? Nie przyszedł tu na zabawę! Nie wiem, czy panu Zośka mówiła, co było po tym naszym spacerze, kiedy się pan tak zachował wobec mnie!

— Co miało być? Pokochałem cię i koniec. Możemy to zrobić i teraz. Umyślnie przecię wyszli, żeby nam nie przeszkadzać! My zrobimy swoje, to ich wpuścimy i tak na zmianę. Nie ma tu drugiego pokoju! Jednym przyszło się dzielić!

Wiedziałam z tego, że planowana rozmowa nie doprowadzi chyba do niczego z takim pijakiem. Ale jeszcze próbowałam:

— Pan wie, że urodziło się dziecko? Czy mówiła panu o tym Zośka?

— Mówiła nie mówiła! Nabreszyła tyle, że trudno było zapamiętać! Wiem, że jesteś Frania! Lada dziewczyna, palce lizać! Widzę to na własne oczy! Daj się całować! Pluj na resztę! Tyle człowieka, wypij i nakocha!

Przesiadłam się na krzesło po drugiej stronie stołu:

— Chodź tu, usiądź koło mnie! — nastawał. — Obrażę się! Nie przyszedłem tu, żeby siedzieć o wiorstę!

— Widzę, że musimy naszą poważną rozmowę odłożyć na po tym — powiedziałam do niego. — Niech pan przynajmniej powie, gdzie mogę pana spotkać trzeźwego. Może zastanę pana na postoju.

— Na jakim postoju? Pluj na to! Siadaj koło mnie, gołąbku! Ach, co za dziewczyna!... Gdzieś tam polazła! Siadaj na miękkim! Kanapa przecież! Tu będzie nam obydwójgu dobrze.

— Nie wie pan, na jakim postoju?

— Wiem, nie wiem! Nie ma teraz znaczenia. Kochać nam się potrzeba! Czas leci! Czego robić o remonie? Inaczej miało być przecież!

— Co miało być inaczej?

— Obiecali: ładna dziewczyna! Palce lizać! Prawda! Jest ładna dziewczyna! Ale na krzesło! Nie tu! Tak nie powinno być! Wódka miała być! Owszem jest! Zapłace! I tobie jeszcze dołożę parę groszy! Nie pożałuję! Powiedzieli prawdę: ładna dziewczyna!

— Co pan bredził! Nikt pana nie zmuszał, żeby pan się ze mną umawiał i zapraszał wszystkich na wódkę. Trzeba było się umówić choćby na ulicę! Mógłby było spokojnie porozmawiać. Nie upiłby się pan!

— Ja się upilem? Łgarstwo! Ja się upilem? Nie gołąbko! Przekonasz się, że jestem trzeźwy!..

Podniósł się od stołu, wyprostował głowę, wypiął piersi, uderzył pięściami w stół.

— Niechże pan przynajmniej nie robi awantur! — zawołałam.

— No, pocałuj mnie! — przechylił się na stół wyciągnął głowę do mnie.

Ale w tej samej chwili stół się przechylił i gdy bym nie podtrzymała z drugiej strony, to by się pewnie przewrócił z tym pijakiem i wszystko wysypało by się na ziemię. Stoczyła się tylko pusta butelka, która stała na brzegu, ale się nawet nie potłukła.

— Niechże pan siedzi spokojnie! Widzi pan, co się robi! — zawołałam zła. — Wszystko pan potłucze i trzeba będzie płacić!

— Nie szkodzi! Pluj na wszystko! — powtórzył z pijackim upodobaniem te same słowa.

— Niech mi pan powie, kiedy i gdzie pana można spotkać trzeźwego, to przyjdę, żeby się z panem rozmówić. Nie będę siedziała tu dłużej, bo nie mam czasu i brak tu powietrza, że człowiek może się za dusić! Proszę powiedzieć!

— Teraz chodź ze mną! Do mojego mieszkania pojedziemy! Kawaler jestem samotny! Pokocham się tam serdecznie, gołąbko!

Usiadł zmęczony staniem i głowa mu opadała to na prawo, to na lewo. Rzeczywiście powietrze było w tym pokoiku nie do wytrzymania. Nakopił w dodatku papierosami, że nie było można wytrzymać.

(Dalszy ciąg jutro).

LECH MUSZYŃSKI

COPYRIGHT BY BULL

DEMON TORU

PAMIĘTNIK KONIA WYŚCIGOWEGO

Tim O'Hearn poklepał mnie po karku. Słyszałem, jak mówił pieszczotliwie do mnie, tak jak powinien zawsze mówić do bry jeździec; nie mogłem wprawić z powodu gwaru odróżnić poszczególnych wyrazów, wiedziałem jednak, że były to dobre i serdeczne słowa. Pewno mówił coś w tym rodzaju:

— Spokojnie mój maly... Nie denerwuj się na widok tylu ludzi. To nic, że jesteś tylko dwulatkim. Nos do góry, i daj z siebie wszystko, a wrócimy zadowoleni z siebie.

Gdy wchodziliśmy na tor, posłyszałem, jak ktoś mówił:

— Popatrz no na tę wielką szkapę. Musi dźwigać cztery kilo nadwagi. Ma tu minimalne szanse. Nie będzie chyba bliżej niż piąta!...

Cóż, przestałem przejmować się ludzką opinią!... Nazwano mnie już koniem roboczym, poskrakał, a teraz zostałem szkapą. Ale nie denerwowałem się zupełnie głupim gadaniem. Wiedziałem, że potrafię wygrać. Tym też wiedział o tym i święcie wierzył w moje zwycięstwo. Nie

był ani trochę podobny do Kresbsa czy Jacka, prawdziwych wyścigowych gangsterów. Chciałbym wygrać zawsze, gdy tylko mam szansę. Mówił teraz do mnie:

— Oto i nasz wyścig, drogi Demonie! Tam stoi Larry i patrzy na nas. Biedak jest bardzo bardzo chory, a jego leczenie kosztuje moc pieniędzy, o wiele więcej, niż leczenie koni. Musisz o tym wiedzieć, bo pomożesz mi zdobyć te pieniądze prawda? Pamiętaj o tym, mój maly!...

Na starcie marudziliśmy długo. Nawet ja zepsułem jeden start, wyrwijając się do przodu. Starter zaczął nam wymyślać i zaczął prawie dżokejom morały. Wiedział dobrze o tym, że każdy z nich stara się „złapać” start i ruszyć z galopu, bo to często decyduje o wygranej. Starter kłął więc na dżokejów, groził surowymi karami, ale oni się specjalnie nie przejmowali. Sa już do tego przyzwyczajeni, zwłaszcza, gdy na starcie jest tłok. Na wszystkich torach wymyślają sobie na starcie, widocznie tak już musi być.

Tim O'Hearn wprowadził

mnie do przegrody startowej, nachylił się nad moim karkiem, leciutko uderzył mnie batem, gdy próbowałem wyrwać się za wcześnie, i naciśnięciem kolan dawał mi znak, że jeszcze mam czas. Wtem usłyszałem jakiś tętent z boku — starter krzyknął — „Naprzód!” Ruszyliśmy!

Było nas dwunastu. Ze startu wyszliśmy wszyscy niemal jednocześnie, próbując z miejsca przedostać się do „bandy”. Biegliśmy tak szybko, jak tylko nasze serca i nogi pozwalały. Miejsce do przebiecia tylko 850 metrów, tu decydowało każde potknięcie, każdy stracony metr!

Gdy wpadliśmy na zakręt, prowadził smukły siwy zbiec, za nim szedł czarny syn Talismana, a na trzecim miejscu brudno-rude konisko o wielkich kołach i wypartych kolanach ze starych dżokejem w siodle. Tym rudym koniem — byłem oczywiście ja!

Siwek i czarny szły prawie leb w leb. Ja byłem o dwie długości za nimi i wdychałem zapach ich potu. Reszta koni była za mną, ale zaczynały nas dochodzić. Miałem dobry dzień, a moje nowe podkowy zdawały się mnie same nieść. Wyszliśmy na prostą. Odrobiłem jeszcze jedną długość. Czarny potknął się i odsunął się nieco od siwka, akurat o tyle, że było dość miejsca, by wcisnąć się między nich. Nim przemknęło mi to przez myśl Tim był już tam! Dżokej czarnego krzyknął coś do Tima,

a ten coś mu odpowiedział. Miałem teraz z jednej strony bandę, a z drugiej czarnego zbieca, który ry niemal ocierał się o mnie. Przypomniałem sobie, jak to kiedyś dżokej pchnął mnie podczas biegu na Gladiators. Mogło się to i teraz powtórzyć, a teraz nie miałem nawet dość miejsca, by się posunąć w bok. Musiałem za wszelką cenę wyjść przed czarnego.

Nie wiem, jakim sposobem mi się to udało — podczas biegu koń nie zdaje sobie wcale sprawy z tego, co się dookoła niego dzieje. Minąłem czarnego. A potem miałem wolną drogę przed sobą — czarny był zablokowany i wykończony.

Byliśmy teraz prawie przed trybunami. Siwek wciąż trzymał się mnie. Tim mówił coś do mnie, ale nie rozumiałem ani słowa. Pewno chciał bym biegać szybciej.

Siwek nie dawał za wygraną. Co prawda miał o cztery kilo mniej na grzbiecie, a to przecież coś znaczy. Nagle z ogólnej wrzawy wybił się jeden głos — jasny, wyraźny i tak dobrze mi znany: „Demoniku, naprzód! Prędzej, Demonie, prędzej”. Te go mi było trzeba — głosu panny Jadzi. Przyspieszyłem ostatkiem sił. Biegłem teraz dla niej, dla Tima i dla Larry'ego, biegłem dlatego, że czułem w sobie krew Ormonda, który też był kiedyś i wyszydzanym przez ogół zbiecem i też miał krzywe kolana. Biegłem, za ślepym na karkiem serca, bo musiałem po-

PROSZKI
MIGROKOL
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIEBIENIE
BÓLE GŁOWY, ZĘBOWI
Główny wytwórca: GASECKIEGO
Tylko w opakowaniu higienicznym w TOREBKACH

bić tego smukłego, szybkońkiego siwego ogieral

I pobiełem go. Jakim cudem tego nie wiem po dziś dzień! Ale pomiędzy moim ogonem a jego łbem była porządna odległość na mecie. Wygrałem swój pierwszy wielki wyścig i nagrodę 5.000 dolarów.

ROZDZIAŁ XXIII.

Przed trybunami zarządu stało już jacyś ludzie z czarnymi skrzynkami. Trzaskali nimi raz po raz. Inni zadawali Timowi moc pytań, na które odpowiadał z uśmiechem. Jakiś wysoki pan uściśnął Timowi rękę i powiedział:

— Gratuluję panu serdecznie! To dobry i mocny zbiec, z tą szóstą wspaniałe go pan przeprowadził!

— Dziękuję — odpowiedział Tim. — Ma pan rację, panie kowniku. To wspaniały koń.

(Dalszy ciąg jutro)

POMADKI DO UST SZACHA
 to gwarancja pięknych i pomysłowych ust.
 Wytłabiane w naturalnych odcieniach.

J. SZACHA
 Warszawa

Z wędrówek po Warszawie

Stare Miasto terenem cennych pamiątek

Nie wszystkie z zagrożonych domów są zabytkami architektury

Dzielnica staromiejska, będąca prawdziwą pamiątką historyczną Wielkiej Warszawy, jest w chwili obecnej terenem zagrożonym przez cały szereg katastrof budowlanych.

Sprawa ta jest poważna, wy maga jednak pewnego omówie nia.

TANDETA PRZYCZYNA KATASTROF.

Prócz kilku kamienic, datują cych się sprzed kilkuset lat, mamy na terenie Starego Mia sta również i wiele takich, które grożą zawaleniem się, mimo, iż zostały postawione przed kilkunastu zaledwie laty. Gdy bijemy z tych właśnie przyczyn na alarm, trzeba rozróżnić za grożone prawdziwe zabytki architektoniczne od zupełnie bez wartościowych, tandetnych bu dynków.

Jeśli chodzi o „nadgryzione” zębem czasu wartościowe z punktu widzenia zabytkowego budynki, jest ich dość sporo. W pierwszym rzędzie wymie nić tu należy domy przy ul. Podwale Nr. 18 i 46. Nierucho

mości te grożą zawaleniem, co zwiastują rysy na ścianach i fundamentach. W najbliższym czasie domy te zostaną opóź nione z mieszkańców i grun townie odrestaurowane. Prócz nich to samo zrobione zostanie z kamienią przy ul. Staromiejskiej Nr. 4.

Z kamienic niezabytkowych zagrożony jest dom przy ul. Podwale Nr. 13.

Jak się dowiadujemy, właściciel jego ma zamiar zburzyć tandetną rudę i na jej miejscu wystawić nowoczesną, piękną kamienicę.

Jaskrawym dowodem niedbalstwa budowlanego może być fakt zawalenia się kamie nicy przy ul. Freta Nr. 16. Miała ona wszystkiego nie całe 40 lat.

MURY OBRONNE STAREJ WARSZAWY.

Nasze władze miejskie prze prowadzają obecnie cały szereg prac, mających na celu odsło nięcie zabytkowych, starych murów miasta.

W związku z tym miasto wy kupiło dom przy ul. Staromiejskiej Nr. 16. Po całym szeregu przeróbek mury zostaną odsło nięte, jak również i przyczółek mostu gotyckiego i pozostałe części starego Barbakanu, znaj dujące się na terenie posesji Nr. 18/20 przy tej samej ulicy.

AKCJA NADZORU BUDOWLANEGO.

Wydział Nadzoru Budowlanego Zarządu Miejskiego prze prowadzi obecnie zakrojona na wielką skalę akcję. Ponieważ przewidziane jest, iż spo ro domów zostanie w ogóle znie sionych, a na ich miejscu pow staną nowe, opracowywane są ich plany budowlane.

Zwrócona jest w nich wielka uwaga, aby wygląd mających powstać kamienic był przysto

sowany do ogólnego wyglądu sąsiednich, zabytkowych do mów dzielnicy.

REJESTR ZAGRO ŻONYCH ZABYTKÓW.

W stałym kontakcie z Wy działem Budowlanym jest kon serwator zabytków z Komisa riatu Rządu. Prócz tego spo rządza się w chwili obecnej specjalny rejestr zagrożonych zabytków historycznych roz

woju miasta, który rośnie szyb ko. Surowe badania i ilustracje posesji pociągają za sobą cały szereg zarządzeń, mających na celu zabezpieczenie przed e wentualnymi katastrofami.

Ponieważ wielu z właścicieli zagrożonych zabytków nie ma zamiaru inwestować w ich re monty pieniędzy, ze względu na minimalną ich rentowność, właściwe czynniki zastanawia ją się obecnie nad możliwością uzyskania odpowiednich na ten cel kredytów.

Miejmy nadzieję, że zostani ą to pomyślnie załatwione i że cenne pamiątki architektonicz ne Starego Miasta zostaną za chowane.

(rozw.)

Kalendarz dnia

29 MAJA
NIEDZIELA
 6 po Wielk. Marii Magd. Ew. 22. O obietn. zesł. D. Sw.
 Słowiański: Bogu sława.
 Ślona wsch. 3.24, zach. 19.43.
 Księżyc: wsch. 3.14, zach. 19.42.

KRONIKA HISTORYCZNA:

- 1453 Zdobycie Konstantynopola przez Turków. Koniec Cesarstwa Bizantyjskiego.
- 1652 Kozacy zwyciężają pod Bato hem.
- 1734 Upadek Gdańska zdobywanego przez Rosjan.
- 1861 Zmarł w Paryżu Joachim Lelewel.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:
 Na św. Magdalenę pogoda
 To dla pszczołek wygodna.
 Gdy zaś słońca — to lichota.

WESOŁE DROBIAZGI:
 Kobiety są z natury konserwatyw ne, nie lubią postępu... lat.

Tabletki Togal stosuje się w cierpieniach w migrenie reumatycznych, bólach nerwowych, podagrze, i głowy, grypie i przeziębieniu.
 Tabletki Togal usmierzają bóle i przynoszą ulgę w tych cierpieniach. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Na malej wokandzie...

Wzór posługacza czyli: „Góra medycyna”

(A. E.) Pan Jeremiasz Różanykwiat, będący na leczeniu w szpitalu, zemdlal. A gdy się ocknął, poczuł, że leży na czymś zimnym. Spojrzał więc przestraszony na pochylonego nad nim posługacza i szepnął:

— Gdzie ja jestem, panie Kopman?

— A gdzie masz pan być? — odparł posługacz. — Do trupa ni pana przyniosłem.

— Po co?

— Głupie pytania mi pan zadajesz. Po co? Z powodu pan doktor mi kazal!

— Panie Kopman — jęknął chory. — Ja nie chcę leżeć w trupa ni.

— Co to znaczy nie chcę? Jak kazali, to pan musisz. Tu nie jest dom! Tu jest szpital!

— Mam leżeć pomiędzy trupa ni?

— A co? Nie wypada panu?

— Ale ja się nie zgadzam! — krzyknął chory.

Posługacz tupnął nogą.

— Cicho pan bądź! Krzyki będzie urządzał. To wcale nie przystoi dla nieboszczyka.

— Ja jestem nieboszczyk?!

— Tylko kto? Ja?

— Ale przecież ja żyję!!

— Nie rób pan awantur, panie Różanykwiat. Już pan do któr wie lepiej, czy pan żyjesz, czy nie!

Zdenerwowany nieboszczyk kopnął posługacza w nogę i za czyn ten stanął w miesiąc póź niej przed obliczem Sądu Grodzkiego.

— Chciałem mu pokazać, że żyje — wyjaśniał pan Różanykwiat na rozprawie

Pan Kopman natomiast tłuma czył, że słowo pana doktora jest dlań święte; jeśli doktor orzekł, że chory umarł, to ten niebosz czyk może na głowie stanąć, a nie przekona pana Kopmana, że żyje.

W tych warunkach sąd uznał czyn pana Różanego kwiatu za zupełnie usprawiedliwiony i oś głosił wyrok uniewinniający.

HEMOROIDACH
 CZOPKI I MASE
VARICOL
 GASECKIEGO
 do nabycia w każdej aptece

Losowanie książeczek Prem. P.K.O.

Dnia 27 maja 1938 r. odbyło się w PKO drugie publiczne premiovanie na wkłady oszczędnościowe premio wane serii V grupy „B”.

W premiovaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 30 kwietnia 1938 r.

Premie po zł. 500.— padły na nr. nr.: 626.598, 652.945, 653.054, 657.429, 658.202.

Premie po zł. 250.— padły na nr. nr.: 605.901, 612.750, 614.201, 615.070, 619.637, 620.359, 21.880, 622.050, 624.955, 626.601, 631.312, 631.777, 635.055, 635.679, 636.307, 637.911, 639.200, 639.208, 640.808, 641.294, 648.657, 653.823, 654.258.

Premi po zł. 100.— padły na nr. nr.: 600.317, 672, 602.589, 743, 605.121, 699, 606.098, 608.123, 580, 609.609, 848, 610.259, 311, 611.116, 614.435, 615.961, 619.757, 620.023, 091, 240, 879, 622.981, 623.670, 624.418, 485, 647, 625.413, 626.755, 760, 629.326, 870, 499, 932, 940, 630.054, 557, 631.298, 441, 790, 632.071, 838, 910, 634.691, 958, 635.680, 636.438, 591, 637.591, 637.002, 639.053, 123, 239, 641.257, 601, 72, 642.547, 771, 792, 643.147, 644.096, 145, 240, 324, 646.449, 647.258, 648.257, 649.277, 278, 519, 654, 650.444, 557, 597, 651.256, 653.436, 654.449, 590, 992, 655.482, 796, 657.245, 658.553, 812, 888, 659.025.

Premie po zł. 50.— padły na nr. nr.: 600.021, 257, 601.147, 352, 602.160, 516,

825, 603.343, 467, 555, 666, 604.218, 513, 856, 605.029, 253, 539, 717, 606.189, 311, 458, 952, 607.439, 479, 591, 608.540, 609.817, 610.683, 795, 930, 611.383, 440, 599, 612.238, 347, 742, 882, 923, 613.720, 805, 961, 614.695, 728, 958, 615.403, 478, 659, 616.268, 417, 437, 522, 617.439, 469, 618.670, 619.112, 138, 423, 620.648, 662, 621.252, 350, 368, 526, 560, 832, 622.111, 751, 796, 623.131, 525, 602, 679, 748, 815, 624.069, 098, 601, 783, 625.061, 405, 734, 626.046, 210, 799, 627.005, 155, 195, 878, 628.262, 514, 563, 607, 939, 629.993, 630.352, 583, 646, 631.534, 600, 684, 784, 632.130, 279, 987, 633.084, 708, 807, 946, 634.485, 894, 635.958, 636.906, 637.119, 307, 406, 765, 824, 638.483, 589, 689, 829, 639.091, 126, 273, 313, 575, 662, 859, 640.080, 530, 641.254, 966, 642.083, 329, 734, 643.017, 203, 359, 461, 557, 871, 644.381, 570, 919, 645.376, 419, 568, 889, 646.144, 163, 259, 326, 805, 968, 647.636, 648.154, 160, 387, 425, 769, 783, 864, 649.430, 658, 751, 793, 650.791, 829, 651.399, 678, 748, 833, 974, 652.055, 308, 359, 409, 498, 729, 653.199, 312, 394, 654.004, 036, 345, 512, 525, 586, 633, 725, 965, 943, 961, 655.049, 269, 656.405, 812, 894, 977, 657.030, 166, 658.477, 741, 809, 902, 659.005, 312, 467, 664, 660.137, 202, 501, 634, 806, 810, 843, 902, 954, 661.852, 869, 925, 943.

Po raz drugi padła premia zł. 100.— na książeczkę nr. 637.002.

Ogółem padło 334 premii, na sumę zł. 27.750

KUPON NA BEZPŁATNĄ PORADĘ PRAWNĄ
 Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

!GRAJCIE U NAS!

Szczenie stale sprzyja naszym graczom.
 W 41 Loterii u nas padło:

- zł. 100.000 na Nr 48780
- zł. 100.000 na Nr 68350
- zł. 75.000 na Nr 94409
- zł. 75.000 na Nr 138135
- zł. 50.000 na Nr 74001

- | | | | |
|------------|--------------|------------|--------------|
| zł. 25.000 | na Nr 18944 | zł. 25.000 | na Nr 66621 |
| " 25.000 | na Nr 81160 | " 20.000 | na Nr 129203 |
| " 15.000 | na Nr 20664 | " 15.000 | na Nr 31657 |
| " 10.000 | na Nr 18915 | " 10.000 | na Nr 75818 |
| " 10.000 | na Nr 77507 | " 10.000 | na Nr 106609 |
| " 10.000 | na Nr 129219 | " 10.000 | na Nr 149936 |
| " 10.000 | na Nr 156741 | " 5.000 | na Nr 86371 |
| " 5.000 | na Nr 94578 | " 5.000 | na Nr 127439 |
| " 5.000 | na Nr 127772 | " 5.000 | na Nr 140163 |

- 23 wygrane po zł. 2.500
- 28 wygranych po zł. 2.000
- 64 wygrane po zł. 1.000

SZCZĘŚLIWA KOLEKTURA A. WOLAŃSKA

CENTRALA: Warszawa, Nowy Świat nr 19.
 ODDZIAŁY w Warszawie, Wilnie i Krakowie.
 Losy do I Klasy 42 Loterii już są do nabycia.
CIĄNIENIE 22 CZERWCA r. b.
 Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto PKO 7192.

Wyrodny syn katował matkę i usiłował pobić policjanta

16-letni Zbigniew Terrawit, zamieszkały we Włochach przy ul. Piastowskiej nr. 11, zażądał od matki swej pieniędzy, a gdy mu odmówiła, chwycił rękę że lazna i począł matkę katować. Krzyki usłyszeli sąsiedzi. Ro jąc się wejść do mieszkania, we zwali policjanta.

Przybyły policjant znalazł le żącą na podłodze pobitą Terra witową, przy niej stał syn jej i bił ją po głowie ręką.

Gdy policjant wyrodnego sy na usiłował obezwładnić i odebrać mu żelazo, ten rzucił się na policjanta, wymierzając mu cio

wo głowę, a następnie usiłował go przewrócić. Widząc, że nie da rady, odskoczył od policjan ta i rzucił w niego krzesłem, po czym uciekając chwycił doniczkę z kwiatem również rzucając w policjanta.

Wreszcie policjantowi łobuza udało się schwytać i doprowadzić na posterunek P. P., gdzie został osadzony w areszcie i bę dzie odesłany do dyspozycji pro kuratora.

Pobitej Terrawitowej oraz po licjantowi udzielili pomocy miej scowy lekarz.

UPAŁY! Sukienka Ci się zniszczyła pod pachami
 Ręce masz wilgotne? Nogi Ci się pocią?
 Nie martw się i stosuj „DINOL” — płyn przy poceniu pach — proszek przy poceniu nóg

Tajemnica Czarnego Damy

K. RYŁONI

SENSACYJNA POWIEŚĆ
WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA
PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem państwa Poradzkich, na Marszałkowskiej numer... Udaje się tam w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, spostrzega w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny.

Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego stwierdzono, że zmarłym jest ziemianin Stanisław Zabłuka z majątku Sosnowka.

Inspektor Puchała zawiadomił telefonicznie posterunek policji w Sosnowcu, by pani Zabłuczyna stawiała się natychmiast w Urzędzie Śledczym. Od niej dowiedział się Puchała, że Zabłuka miał podjąć większą sumę pieniędzy w banku Rolnym. Inspektor Puchała udał się więc do banku, gdzie po dokładnym śledztwie zdołał dowiedzieć się, iż Zabłuka był w banku w towarzystwie jakiejś młodej damy i podjął sumę 200.000 złotych.

Poszukiwania nie dały rezultatu. Pewnego dnia wyłowiono w nurtach Wisły topielca, która miał na sobie bieliznę z monogramem S. P. Pani Poradzka rozpoznała w nim swego męża, mimo iż twarz topielca była straszliwie zmasakrowana.

Po pogrzebie, gdy Poradzka wróciła do domu, przyniósł listonosz list, wysłany przed dwoma dniami przez Poradzkę z Mikołowa na Śląsku. Treść listu omal nie doprowadziła panią Halinę do szału. Okazało się, że pogrzebano obcego człowieka. Olszewski porozumiał się z inspektorem Puchalą, który obiecał natychmiast przyjechać.

Inspektor Puchała był sam zaintrygowany tym niesamowitym listem. Aczkolwiek był przekonany, że ma się tu do czynienia z niezwykle fałszywym listem, jednak porozumiał się z sądowym ekspertem...

Był to starszy pan o szpakowatej brodzie. Wielka powaga w swoim zawodzie. Zawsze wzywano go do sądu, gdy szło o ekspertyzę w sprawach wielkiej wagi, gdy istniało podejrzenie, iż popełniono fałszyfikat, sfałszowano weksle lub podpis. Z jego zdaniem liczone się zawsze w sądzie.

To też zabrał go Puchała teraz ze sobą.

Po upływie niespełna pół godziny byli już w mieszkaniu państwa Poradzkich. W mieszkaniu nie odczuwano się żaloby: raczej znać było, iż zjawiała się tu nowa nadzieja...

Wiedząc o tym, że ma przybyć ekspert, wybrał już Olszewski szereg dawnych listów Seweryny i notatek, pisanych jego ręką.

Zanim jeszcze inspektor Puchała zapoznał się z treścią listu, przystąpił ekspert do pracy. Zresztą, inżynier Olszewski już opowiedział treść listu telefonicznie.

Dawne listy Seweryny rozłożono na stole dla porównania.

Ekspert ogląda listy gołym okiem, a po chwili powiększającymi szklami. Przekłada papiery z jednego miejsca na drugie. Halina i Witold oczekują z zapartym tchem jego słów. Podejrzenie inspektora Puchali, że list ten mógł być fałszowany, wsadzało się w ich dusze, jak krople jadu. Teraz od orzeczenia eksperta zależy wszystko: dowiedzą się, czy Seweryn Poradzki żyje, czy też został dzisiaj na prawdę pochowany.

Może nadzieja ich była naprawdę bezpodstawna.

A oto podniósł ekspert wzrok z papierów. Jak widać, zakończył swą pracę. Powoli i jak gdyby namyślając się wkłada z powrotem swe szkiełka do kamizelki. Po tym zwraca się wprost do inspektora Puchali, tak jak gdyby nikogo prócz niego nie było w pokoju:

— Tak — powiada stanowczym głosem. — Te wszystkie dokumenty są pisane jedną i tą samą ręką. To nie ulega żadnej wątpliwości: Ten list jest napisany ołówkiem. Jest pisany w stanie wielkiego podniecenia, zdenerwowania. To też litery okazały się nie jednakowe, zbyt szerokie tu i ówdzie, a gdzie indziej znowu zbyt wielkie. Ale pisała je na pewno jedna i ta sama ręka...

Pani Halina czuje ulgę, jak gdyby kamień spadł jej z serca. Ale na jej twarzy maluje się mieszany wyraz smutku i radości. Również i Witold jest wesoły, radośniejszy.

— Ani na chwilę nie wątpię, że to charakter pisma Seweryny — powiedział wielce zadowolony.

Inspektor Puchała dziękuje ekspertowi, który natychmiast opuszcza mieszkanie. Dopiero teraz zabrał się inspektor Puchała do odczytania listu.

Ale już po przeczytaniu pierwszych wierszy, podniosło go z miejsca. Twarz jego nabiegła krwią. Oczy rozwarły się... Jakież to straszny tamard...

I stojąc tak poczyna raz po raz od nowa czytać ten list, tak jak gdyby chciał zapamiętać jego sensacyjną treść.

„Moja ukochana Halinko!”

Tak oto rozpoczyna Seweryn Poradzki swój list, pisany w chwili, gdy w Warszawie Halina sądziła, że ciało jego odnaleziono nad brzegami Wisły.

Dopiero teraz mam pierwszy raz możliwość pisać do ciebie ten list. Piszę w niezwyklej pośpiechu, w obawie, by ktoś nie przyszedł i nie odebrał

ode mnie ołówka i papieru. Jakże trudno mi było wydostać papier i kawałek ołówka... Moja ukochana Halinko! Zdamy sobie sprawę z chwil wielkiego bólu, jakie przeżywasz teraz. Nie wiecie na pewno, co teraz począć. Ale zapewniam was, moja sytuacja jest stokrotnie gorsza. Ach, jakże źle mi jest i jak nisko może człowiek upaść, jeśli raz w życiu poślizgnie mu się noga i postawi nieopatrzny krok.

Ale nie chcę. Nie, nie poddam się. Mimo wszystko, co ze mną zaszło w ciągu ostatnich tygodni, jestem nadal oddanym kochającym ciebie mężem, pozostaje nadal kochającym ojcem moich dzieci.

Wstydzę się po prostu pisać prawdę. Ach, gdy bym chociaż na chwilę mógł przypuszczać, że sprawy potoczą się takim trybem. Nie wierzyłem, że człowiek może dojść do stanu takiego spodlenia... Ale gdy mi się uda wydostać stąd, wrócić do domu i do was. Kochana żonusi! Nie teraz pora o wszystkim pisać. Drżę ze strachu, że ktoś może nadejść i przeszkodzić mi w napisaniu tego listu do Was. Spieszę się bardzo, ratujcie mnie, zawiadomcie o wszystkim policję. Padłem ofiarą wyrafinowanej, demonicznej kobiety, która jest chyba ucieleśnieniem samego diabła. Zapewne ma swoich pomocników. Domagają się ode mnie rzeczy okropnych! Wolę śmierć! Halinko kochana, ratuj mnie, nie mogę ci podać adresu, bo sam nie wiem, gdzie jestem. Pozostał mi tylko kalendarzyk, który pozwala mi zorientować się w czasie. Wątpię, czy podaję właściwą datę. Mam wrażenie, że od czasu do czasu wstrzykują mi jakiś narkotyk... Wydaje mi się jednak, że chłopak, który podaje mi jedzenie, nie oszukuje mnie. On to powiedział mi, jaka jest dzisiaj data. On to dał mi ołówki i papier do napisania listu, ofiarowałem mu za to brylantową szpilkę z mego krawata. Ale nie chce mi powiedzieć, gdzie jestem. Boi się, zabroniono mu. Ale w każdym razie jedno zdołałem ustalić: jestem na Śląsku. Jest to gdzieś w drodze z Katowic do Bielska... W Katowicach byłem już dawno, gdybym wówczas wiedział, co mnie czeka...

Jestem zamknięty w pokoju na klucz, jak w wię-

zieniu. Nie mogę się stąd wydostać, usiłowałem wykraść się, ale na próżno! Wybacz, kochana Halino, że list ten jest napisany tak niezdarnie. Nie moja to wina: gdybyś wiedziała, jak moje nerwy są rozstrojone, napięte. Mój Boże! Czemu mnie to spotkało? Zapewne jesteś przekonana, że was porzuciłem, albo już nie żyję. To nie prawda! Sam nie rozumiem, jak się to wszystko mogło stać. Uczyni wszystko, by mnie wyratować, mogę ci podać tylko, że jestem w jakiejś wiosce albo małym osiedlu. Wokół panuje zatrzważająca cisza. Z okna mego pokoju, które jest zakratowane widać jednopiętrowy domek o zielonych okiennicach. Na dachu jest wielka kula szklana, koloru zielonego. Podaj te wszystkie znaki policji, może ułatwi to im poszukiwania. Podaję tylko datę, a miejsce chyba potraficie odczytać z pieczętki pocztowej.

Zresztą, nie jestem pewien, czy ten list was dojdzie. Może ten chłopak, co mi przynosi jedzenie, oszukał mnie. Obiecałem mu za wysłanie tego listu ostatni pierścienek, który mam na ręku. To ostatnia rzecz, jaką posiadam i oddam ją za wysłanie tego listu.

Jeśli jednak to moje wołanie o ratunek dojdzie do ciebie, wtędy błagam, moja ukochana, nie pokazuj listu dzieciom i nie opowiadaj im o tym wszystkim. Powiedz im co innego. Muszę przerwać pisanie i ukryć papier... Na szczęście, to chłopak... Przysięgam, że wysła ten list nawet jeśli miał narazić swoje życie: muszę spieścić się, chociaż chciałem jeszcze napisać o pewnym ziemianinie, zdaje się, że się nazywał Stanisław Zabłuka... Muszę kończyć list. Chłopak mówi, że tylko teraz ma okazję wysłania.

A więc moja ukochana, ratuj mnie! Porozum się z policją! Jestem przekonany, że na podstawie podanych przeze mnie danych traficie do mnie i wy ratujecie mnie. Całuję ciebie i pozdrawiam. Dzieciom nic nie mów o wszystkim. Nie trać nadziei, czyni to tylko będzie możliwe. Może Pan Bóg zlituje się nad twoim biednym małżonkiem, Sewerynem Poradzkim.

(Dalszy ciąg jutro).



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



— Wiem, wiem o tym mój kochany — odrzekła Jadzia. — A jednak boli mnie to tak bardzo. Gdy człowiek pomyśli, że wszyscy ludzie nie dożyli tego, pięknego okresu odrodzenia nowych czasów, o których nasi przodkowie tylko mogli marzyć — serce kraje mi się...

— Patz, tam jest również jakaś odezwa — wskazał Tadeusz dłonią plakat, wokół którego zebrali się gromadka ludzi.

Był to manifest pierwszego rządu odrodzonej Polski.

— Czytaj pan głośno — zwróciła się do Tadeusza jakaś stara kobiecina, która prowadziła pod ramię staruszka. — Ten plakat przynosi chyba wieści, które nas wszystkich uradują... Czytaj pan głośno, bo mój mąż jest ślepy...

Tadeusz rozpoczął donośnym głosem. Wszyscy wokół słuchali z zapartym tchem:

„Manifest do ludu Polskiego wydany przez Tymczasowy Rząd Rzeczypospolitej Polskiej.

Robotnicy, Włościanie i Żołnierze Polscy;

Nad skrwawioną i umęczoną ludzkością wschodzi zorza pokoju i wolności. W grzyby wałęsają się rządy kapitalistów, fabrykantów i obszarników, rządy militarne ucisku i społecznego wyzysku mas pracujących. Wszędzie lud pracujący dochodzi do władzy.

I nie zaświta lepsza doła nad narodem polskim, jeśli rdzeń i olbrzymia jego większość, — lud pracujący nie ujmie w swoje ręce budowy podwalin naszego życia społecznego i państwowego.

Nie może losem narodu polskiego nadal kierować Rada Regencyjna przez obce, wrogie czynniki nam narzucona, która swoją ugodą i reakcyjną polityką pcha lud polski ku przepaści.

Ludu Polski! Polski robotniku! Jeżeli chcesz zająć należne ci miejsce w rodzinie wolnych narodów, jeżeli chcesz sam być gospodarzem na swej własnej ziemi, to musisz sam budować gmach Niepodległej i Zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej.

Tymczasowy Rząd Ludowy”.

(Cyt. wg książki Wacława Lipińskiego, Walka zbrojna i Niepodległość Polski).

Tadeusz skończył. Staruszka odezwała się: — Pamiętam, jak to było w roku 1863! Wtedy także czytano manifest nowego rządu, ale... Po tym wieszano, wysyłano na Sybir... Jak pan myśli, czy nie wróca już?...

— Kto? — zapytał Tadeusz.

— No, Moskale.

— O, może pani być pewna, na pewno już nie powrócą.

— Byłby nie było nowej Targowicy... — odezwał się ktoś w tłumie, który zgromadził się przy plakacie.

— Targowiczanie, mój panie, nie mają już nic w Polsce do gadania — odparł ostro Tadeusz. — Zdaje się, że pan zrozumiał, co tu piszą w pierwszym manifestie nowego rządu... Rząd składa się z ludzi silnej ręki... Oddadzą władzę tylko takim, co mają ideały, co walczyli w imię Niepodległej Polski.

— Oby się ziściły pańskie słowa! — Powiedział na to nieznamy. — Skąd możemy wiedzieć, jakie niespodzianki szykuje nam przyszłość?

— No, daj pan spokój ze swoim pesymizmem — burknął Tadeusz.

Gdy odeszli z Jadzią, odezwał się Tadeusz:

— Zawsze w czasie entuzjazmu, gdy serca są pełne radości, nie brak ludzi, co wlewają jad zwał pienia i nienawiści w dusze szczęśliwych...

Po kilku dniach wyjechali Jadzia z Tadeuszem do Krakowa, do swego syna, Brunona.

Siedmioletni Bruno spoglądał z zaciekawieniem na mężczyznę, który przyjechał i przedstawił się, jako jego ojciec. Dziecko nie znało jeszcze pojęcia: ojciec. Przez pewien czas nazywał Sawickiego ojcem. Było to wtedy, gdy ten bawił w Krakowie, ale po tym, gdy Sawicki wrócił do Warszawy, pozostał sam Bruno znowu bez ojca.

(Dalszy ciąg jutro).

Niedziela wyborcza w Czechosłowacji

Anglicy zapatrują się optymistycznie

LONDYN. Druga część wyborów gminnych w Czechosłowacji, które mają się odbyć w dniu dzisiejszym, wzbudza w politycznych kołach angielskich o wiele mniejsze zaniepokojenie, aniżeli pierwsze wy-

bory. Większość dzienników angielskich podkreśla, że możliwości osiągnięcia porozumienia w ciągu rokowań między rządem czeskim a przewodcą Niemców sudeckich — Henleinem są o-

becnie większe, aniżeli poprzednio.

Prasa nie wspomina również wcale o projekcie wysłania obserwatorów angielskich do Czechosłowacji. Podobno projekt ten napotkał na trudności w łonie gabinetu.

Niektórzy członkowie rządu mieli wypowiedzieć pogląd, że Anglia wysyłając obserwatorów do Czechosłowacji, zaciągnęłaby nowe zobowiązania, któreby przekraczały ramy po średnictwa pokojowego.

Stronnictwo robotnicze okazuje wielkie zainteresowanie dalszym rozwojem sytuacji w Czechosłowacji. Jak donoszą ze źródeł poinformowanych, do Pragi wyjeżdża trzech wybitnych członków Labour Party, w tej liczbie przewodniczący frakcji parlamentarnej stronnictwa robotniczego mjr. Attlee oraz jego zastępca Dalton, którzy wezmą udział w kongresie stronnictwa socjal-demokratów czeskich w Pradze w charakterze przedstawicieli angielskiego świata robotniczego.

Kawalec Peter!



PORTFEL Z PIENIĘDZMI U TYCH KTÓRZY GRAJĄ U J. LANGERA
 WARSZAWA - MARSZAŁKOWSKA 121
 TELEFON 242-11 • KONTO P. K. O. 1667
 Oddziały: Dworzec Gł. i Średn., Targowa 46, Wolska 6, Poznań: Sew. Mielżyńskiego 21

Na upał rada jedyna - Za dwudziestkę lody PINGWINA

Amerykańskie rekiny samochodowe

WASZYNGTON. Władze prokuratorskie sporządziły skargę przeciwko wielkim towarzystwom samochodowym „General Motors Corporation”, „Ford Motors Comp.” i „Chrysler Corporation” oraz przeciwko kilku firmom finansowym i 49 osobom prywatnym o naruszenie postanowień ustawy antytrustowej.

Skarga zaznacza, że wyżej wymienione towarzystwa dążą do zmonopolizowania handlu samochodami i zmuszają swych klientów do przeprowadzania transakcji wyłącznie za pośrednictwem pewnych towarzystw i firm finansowych.

kawienie w kołach przemysłu samochodowego.



OSTRZA POLONIA

Olbrzymie przygotowania w Paryżu

przed wizytą angielskiej pary królewskiej

PARYŻ. Prefekt policji paryskiej p. Langeron odbywa na rady z szefem wydziału kryminalnego Scotland Yardu, który przybył do Paryża, by ostаточно ustalić z policją francuską zarządzenia, dotyczące bezpieczeństwa w czasie wizyty angielskiej pary królewskiej w Paryżu, która nastąpić ma 28 czerwca.

Francuskie władze bezpieczeństwa już ze swej strony poczyniły ogromne przygotowania. Szczególnie zastrzeżono nadzór nad cudzoziemcami. Od kilku tygodni dokonywane są systematyczne obławy, celem usunięcia z Paryża wszystkich elementów niepożądanych. W domach, znajdujących się na trasie, którą przejeżdżać będzie królewska para angielska, to znaczy między dworcem kolejowym w Lasku Bulońskim a pałacem Min. Spraw Zagranicznych na Quai d'Orsay dozorcycy zostaną zastąpieni na krótki okres czasu przez agentów policji paryskiej.

piła do szczegółowego badania tożsamości lokatorów, zamieszkujących te domy.

Zarządzenia, mające na celu

całkowite zapewnienie bezpieczeństwa królewskiej parze angielskiej ze strony władz francuskich, przechodzą w dokład

ności i staranności, wszystko, co dotychczas policja francuska w tej dziedzinie zwykła czy-

Kr. Wielopolska przewieziona do Saksonii

BERLIN. Hrabina Wielopolska skazana za szpiegostwo na bezterminowe więzienie została w środę przewieziona z berlińskiego więzienia Moabit do więzienia w Saksonii.

W danej chwili istnieje mało widoków na wymianę hrabiny Wielopolskiej. Przed wywiezieniem hrabiny z Berlina zezwolił jej na widzenie się z mężem i synem.

Współpraca lotnicza francusko-angielska

PARYŻ. Korespondent londyński „Le Jour” omawia wizytę gen. Vuillemin w Anglii, zaznaczając, że ma ona na celu wprowadzenie w życie zasad współpracy pomiędzy siłami lotniczymi obu państw, które zostały ustalone podczas pobytu ministrów francuskich w Londynie w kwietniu b. r.



Zaburzenia ŻOŁĄDKOWE

sią przyczyną powstawania różnych chorób, odbierają apetyt, tworzą zła przemianę materii. Należy dbać o normalne funkcjonowanie żołądka i kiszek przez regularne wypróżnienie.

ZIOŁA Z GÓR HARCU
 DRA LAUERA

Komunista skazany na śmierć

Towarzysze jego osadzeni w więzieniu

Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznał w dniu 27-go b. m. sprawę t. zw. „Stolińskiej organizacji komunistycznej”, która przejawiała w ub. r. niezwykłą aktywność na terenie gminy wysockiej, pow. stolińskiego, woj. poleskiego.

Na ławie oskarżonych zasi-

adli: Pantelejmon Sadownik, Jan Leonowicz, Łukasz Majkow, Antoni Deżurka, Korny Karpiński, Aleksander Paduń, Mikołaj Koneczny, Izaak Brucki oraz Mikołaj Kozubowski, oskarżeni o działalność wyrotową, Pantelejmon Sadownik pozostaje pod zarzutem wykonania wy-

roku śmierci, wydanego przez rejonowy komitet partii komunistycznej w Stalanie, na osobach dwóch konfidentów policji.

W I instancji Sadownika skazano na karę śmierci przez powieszenie, pozostałych oskarżonych na różne terminy więzienia od 4 do 8 lat.

Sąd Apelacyjny w odniesieniu do Sadownika zatwierdził wyrok I instancji, w stosunku zaś do innych oskarżonych wyrok nieco złagodził.

Skazany na karę śmierci Sadownik zapowiedział skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego.

Proces dr. Jedlińskiego o udział w strajku chłopskim

Niebawem rozpocznie się w Przemyslu proces prezesa Stronnictwa Ludowego dr. Jedlińskiego, który otrzymał już akt oskarżenia.

Czytajcie

„ZYCIE KOBIECE”

CENA 20 GROSZY.

Dr. Jedliński odpowiadać będzie za obsadzenie w czasie strajku chłopskiego dróg publicznych pikietami w celu przeciwdziałania dowozowi produktów rolnych do miasta.

Poza tym akt oskarżenia zarzuca dr. Jedlińskiemu przeciwstawianie się czynnościom władz, zmierzającym do przytrzymania kierowników akcji strajkowej.



DEBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!

„ZIOŁA Z GÓR HARCU” SA STOSOWANE PRZY KAMIENIACH ŻŁĄDOWYCH, SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA, SZWAJCARSKIE GÓRSKIE ZIOŁA SĄ NATURALNYM, LĄGODNYM ŚRODKIEM PRZECIWSZCZAJĄCYM UŁATWIWIAJĄCYM FUNKCJE ORGANÓW TRAWIENIA, STOSOWANYM RÓWNIEŻ PRZY WADLIWEJ CYCLOZIE.

Czystość i świeżość ciała zapewni Ci **PUDER OD POTU SUDORYN** (AP. KOWALSKI)

Komitet Fundacji Sztandaru 4 Pułk. Art. Ciężkiej w Brzezinach i Komitet zbiórki na Fund. Obrony Narod. w Tomaszowie M.

OBYWATELE

w niedzielę dnia 29 maja 1938 roku odbędą się w Tomaszowie Maz. uroczystości:

- I Święto Pułkowe 4 P. A. C.
- II Wręczenie sztandaru 4 P. A. C.
- III Przekazanie pułkowi 2-ch radiostacji odbiorczo nadawczych, z zaprzęgiem ufundowanym przez społeczeństwo miasta Tomaszowa Mazowieckiego.

Program obchodu jest następujący:

W niedzielę dnia 29 maja br. o godz. 9.30 Msza święta polowa i kazanie na placu przykoszarowym, 10.30 Uroczystość wręczenia sztandaru przez społeczeństwo pow. Brzeziny, godz. 11-ta Wręczenie odznak pułkowych, 11.30 Zaprzysiężenie szeregowych rocznika 1916, godz. 12 Przekazanie 2-ch radiostacji nadawczo odbiorczych przez społeczeństwo m. Tomaszowa Maz., godz. 12.30 Defilada.

Komitety wyżej wymienionych obchodów zapraszają serdecznie obywateli całego powiatu brzezińskiego oraz miasta Tomaszowa Maz. do licznego udziału w uroczystościach, aby w ten sposób dać wyraz naszej gorącej miłości dla Armii Polskiej oraz spraw dotyczących obrony Państwa.

Komitety uprzejmie proszą wszystkich o udekorowanie w niedzielę dnia 29 maja br. domów i balkonów flagami narodowymi.

Przewodniczący Komitetu Fundacji Sztandaru Mgr. T. Reindl (Starosta Brzeziński)	Przewodniczący Komitetu Zbiórki na F. O. N. A Rączaszek (Prezydent m. Tomaszowa Maz.)
--	--

Rewelacyjny wieczór Sióstr Halama w Tomaszowie

Po powrocie z Ameryki gdzie osiągnęła niebывałe sukcesy Loda Halama wyrusza w obiad po Polsce wraz ze swymi siostrami równie świetnymi, Alicją i Eną Halamą. Nie wszyscy wiedzą o istnieniu tej ostatniej, gdyż jest ona czwartą z rzędu i dotychczas nigdzie nie widzianą — teraz dopiero po skończeniu studiów w Belgii da się obecnie poznać publiczności — fakt, że wszystkie które noszą to nazwisko posiadają talent w „nogach”. Trzy siostry wystąpią w tańcach odpowiadających ich charakterowi tanecznemu. Loda najlepsza w swoich — co jak słusznie zauważa Chicagowski dziennik — jest jak dynamit, fajfajer, i inne tym podobne materiały wybuchowe. — Alicja uosobienie wiosennego

romantyzmu, zaprodukuje tańce nastrojowe. Ena w tańcach charakterystycznych i stylowo amerykańskich, które jej siostra Loda przywozila z Ameryki.

W naszym mieście popularne Halamki wystąpią — dnia 2 czerwca w teatrze „Odeon” o godz. 9 wieczór.

Bilety już są do nabycia w kasie kina „Odeon” w Tomaszowie.



Piotrkowianie otwórzcie wasze serca

Dnia 29 bm. (niedziela) staniem Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcijan w Piotrkowie odbędzie się zbióreczek na rzecz tego towarzystwa.

Towarzystwo spełnia ofiarę swą charytatywną pracą, niosąc pomoc sierotom i starcom najbardziej nieszczęśliwym współobywatelom naszego grodu. W roku bieżącym Towarzystwo wysłało 40 dzieci na kolonie letnie. Działwa tęskni do słońca i powietrza.

Piotrkowianie otwórzcie wasze serca. Nie odmówcie w dniu 29 bm. swej pomocy materialnej, gdy zwrócą się do was kwestarze.

Dajcie ile kto może, a każdy grosz otrze lzy biednej sieroty.

Raidzista w szpitalu

W dniu 26 bm około godz. 10.30 podczas raidu motocyklowego przez łódzki klub motocyklowy, biorący w tym raidzie udział Libsz Jan, zam w Łodzi przy ul Skorupki Nr. 11 w czasie przejazdu przez Piotrków na rogu ul Piłsudskiego i Polnej z powodu mokrej jezdni motocykl zarzucił i zawadził o brzeg chodnika, skutkiem czego Libsz upadł z motocyklu na bruk i odniósł lekkie uszkodzenie głowy i prawej nogi, zaś motocykl został uszkodzony. Libsz, po udzieleniu pomocy lekarskiej w szpitalu św Trójcy w Piotrkowie, odjechał autobusem do Łodzi

Czytajcie

„DZIENNIK TOMASZOWSKI”

CELESTINE

UNIVERSITE DE BEAUTE PARIS

RACJONALNA KOSMETYKA

Hasło instytutu kosmetycznego w całej Polsce

Zwłoki na torze

W dniu 26 bm. o godz. 3.50 na torze kolejowym Piotrków Moszczenica około wsi Kosów znaleziono zwłoki st. kom. post. Matuszczaka Stanisława z posterunku PP. w Moszczenicy, który powracając ze służby torem kolejowym został najechany przez pociąg i poniósł śmierć na miejscu.

Tanie kuracje od zł 155

Własna pierwszorzędna borowina

Naleczów - Zdrój

Korzystajcie z 66 proc. zniżki kolejowej Ligi Popierania Turystyki do 17 czerwca

Inf.: Naleczów, Zakł. Leczn., tel. 2

Na srebrnym ekranie

„Kino Czary”

WARSZAWSKA CYTADELA

To film o głębokiej nucie patriotycznej — to naprawdę potężny dramat bojowników o Wolność Polski walczących z rosyjskim zaborcą. Ten wspaniały i wzruszający film raz jeszcze obrazuje nam historyczną walkę dwóch światów — wstecznicstwa moskiewskiego z cywilizacją łacińską jaką reprezentują Polacy. Niezwykle ciekawe i pełne dramatycznego napięcia momenty przenoszą nas w te pamiętne czasy — gdy na ziemiach byłej Kongresówki panował wszechwładnie knut i gnębienie prastarej katolickiej kultury. Dramat ten osnuty na tle powieści znakomitej pisarki Gabrieli Zapolskiej jest wyjątkowo bliski każdemu sercu polskiemu — wszyscy zatem powinni zobaczyć ten wyjątkowy film.

Sport w Piotrkowie

Przypominamy, że dzisiejszej niedzieli, dnia 29 maja rb. na boisku KS Concordii na Budkach, o godz. 17.30 odbędą się zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy B pomiędzy mistrzem kl B Concordią a KKS z Kuluszek

Zawody te ze względu na dobrą formę KS Concordii zapowiadają się interesująco. Jako przedmecz o godz. 3.30 rozegrane zostanie spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy C pomiędzy rezerwami KKS i Concordii.

Sielański w Piotrkowie

Znów będziemy gościć w Piotrkowie w dniach najbliższych bo już w środę dnia 1 czerwca, najpopularniejszego komika artystę scen teatrów stołecznych i ekranów filmowych Stanisława Sielańskiego w arcywesołej komedii w 3-ach aktach Arnolda i Bacha p. t. „Hiszpańska Mucha” z udziałem Z. Duranowskiej, K. Krystynówny, J. Mierzyńskiego, H. Tańskiej, S. Golczewskiego, A. Górskiego, Z. Opolskiego, B. Romaniszyna, A. Thiela.

Początek o godz 5-ej i 8 30 wiecz. Bilety w cenie 49 gr do 2.20 zł na przedstawienie popołudniowe, a na wieczorowe od 90 gr do 4.40 zł do nabycia wcześniej w Pijalni Mleka „Zdrowie”.

Kurs samochodowy w Tomaszowie

Już w najbliższych dniach bo 31 maja br. szkoła kierowców samochodowych w Piotrkowie p. Jerzego Papińskiego rozpoczyna samochodowy kurs dla amatorów jak i dla zawodowych kierowców. Wykłady odbywać się w lokalu klubu sportowego „Tomaszowianka” ul. Pałacowa 15. Otwarcie kursów wzbudziło w Tomaszowie zrozumiałe zainteresowanie.

Lechia gromi Ruch 9:1 (4:1)

We czwartek 26 na boisku miejskim w Tomaszowie odbyły się zawody piłki nożnej o mistrzostwo kl. B pomiędzy Ruchem (Piotrków) a Lechią (Tomaszów) zakończone zdecydowanym zwycięstwem dobrze grającej Lechii, której naprzelali jedną bramkę za drugą Ruch zareprezentował się bardzo słabo i nie stanowił dla gospodarzy poważnego przeciwnika Sędziował b. dobrze p. Rymkowski z Tomaszowa.

Złóż datkę dla najbiedniejszych!

Kino-Teatr

„AS” w Piotrkowie ul. Niepodległości nr. 2.

Od dziś i dni następnych Kobiety go ubóstwiały, lecz on nie umiał...

ZBŁĄDZIŁE

w roli głównej Charles Boyer najnowszy film w-g głośnej sztuki Henry Be

Popołudniówka o g. 1. Dunia córka poczm

Początek o godz. 7 pp, w niedzielę i święta o godz.

KINO-TEATR CZARY

Piotrków Tryb. Leśjonów 11

Dziś! Potężny dramat bojowników o wolność Polski walczących z rosyjskim zaborcą Film wyjątkowo bliski sercu polskiemu p. t.

Warszawska Cytadela (TAMTEN)

Osoby: pułk Kornilow—Paul Hartman, Porucznik Strelkow—W. Richter, Tancerka Józia—Maria Sazarina, K. Wielehorski Warner Hinz, Anna Lascicka—Wiktoria Balaszko.

Początek o g. 6 pp, w niedzielę i święta o godz. 4 po poł.

Popołudniówka o godz. 1 August Mocny

KINO-TEATR ROMA

w Piotrkowie Al. 3 Maja 11.

Wznowienie epopei filmowej osnutej na tle legend i podań ludowych p. t.

PAN TWARDOWSKI

Fr. Brodziejewicz, K. Jun.-Stepowski, Maria Bogda Barszczewska, Miecz. Cwiklińska, Maria Malicka, Z. Lindorf, Józef Węgrzyn, Stanisław Sielański, M. Zi

Popołudniówka o g. 1. Pod żółtą flag

Początek o godz. 7 pp, w niedzielę i święta o godz. 4 po

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480 CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za